

niedziela, 13.12.2020

Wiedzieć, kim nie jestem (J 1,6-8.19-28)

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget]

Żydzi wystali nad Jordan do Jana Chrzciciela kapłanów i lewitów z zapytaniem: „Kto ty jesteś?” (w. 19). Pytanie bardzo adwentowe – kim jestem? Odpowiedź na to pytanie czyni człowieka określonym w świecie, zdefiniowanym wobec innych, kompletnym we własnych oczach. Zaryzykuję jednak twierdzenie, że o wiele ważniejsze od znalezienia ostatecznej odpowiedzi na pytanie o tożsamość jest proces dochodzenia do odkrycia siebie, swojej tożsamości, swojego bycia w świecie. Bo odpowiedź rodzi się w trakcie pytania, poszukiwania, konfrontowania siebie z innymi. A punktem wyjścia jest poznanie siebie przez negację.

Jan Chrzciciel postawiony wobec tego pytania odpowiada najpierw właśnie przez negację: „Ja nie jestem Mesjaszem” (w. 20), a następnie zaprzecza byciu Eliaszem i prorokiem (w. 21). Jeśli Żydzi pytają Jana Chrzciciela, czy jest Mesjaszem, Eliaszem czy też prorokiem, to muszą w nim widzieć pewne cechy, które przemawiają za taką identyfikacją. Pytania Żydów niosą w sobie wieki oczekiwania na wypełnienie się Bożych obietnic. Najpierw Mesjasza, który w ich przekonaniu ma wyzwolić Izrael spod panowania Rzymian. Dalej Eliasza mającego przygotować drogę dla Pana w dzień sądu. Wreszcie proroka – Mojżesza, w którego usta Bóg włożył swoje słowa.

Dla samego Jana Chrzciciela jest to pokusa bycia kimś wielkim, ciszącym się uznaniem, mającym władzę, kimś, kto ma rząd dusz. Żydzi wręcz mu podpowiadają odpowiedź, wręcz go „pompują” sugerowanymi tożsamościami. Tymczasem Jan Chrzciciel trzykrotnie zaprzecza: „Nie jestem”.

Odpowiedź na pytanie: kim jestem, zaczyna się od stwierdzenia tego, kim nie jestem. Jest to niezwykle ważne z kilku powodów.

Po pierwsze, daje wolność od etykietek, opinii ludzkich, od bycia marionetką w rękach innych, pozwalającą się manipulować – wolność od pochlebstw.

Po drugie, czyni wolnym od samego siebie, od iluzji o sobie, od chorych ambicji. To wolność od napięć i frustracji rodzących się, gdy nie jestem w stanie sprostać swoim oczekiwaniom w sytuacji rozejścia się ja idealnego z ja rzeczywistym.

Po trzecie, uwalnia od porównywania się z innymi. Wolność od zazdrości i zawiści pozwala cieszyć się drugą osobą, przyjąć ją jako daru, a nie traktować jej jako zagrożenie czy konkurencję.

Po czwarte, prowadzi do pokory jako znajomości siebie. Jeśli znam swoje mocne i słabe strony, mogę wówczas skoncentrować na tym, co rzeczywiście jest moim osobistym darem, dobrem. Nie rozdrabnam się, nie rozpraszam się, rzucając się wciąż w wir rozbudzonych, nierealnych ambicji.

Wiedzieć, kim nie jestem – to jest klucz do pokoju serca. I niezbędny początek szukania odpowiedzi na pytanie, kim jestem.

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget

class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget][siteorigin_widget

class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]